

B
WF
UW

32867

Świętej C. K. Biblioteki
Uniwersyteckiej w Wiedniu
Zarząd Kółka
Filozoficznego
Karl Friedrich Levy u. K.

Dr. Tommaso z Alvirum

Quielko

O bycie i istocie

32867

w przekładzie polskim
dokonanym przez członków Lwowskiego
Kółka filozoficznego w r. 1911.



32867

H 124621

Φ.
9.7.66
A. 259/66
<http://rcin.org.pl>

sv. Tomáša z Akvina dielko

O bytí i istocie.

2. Rozp.

Jako je bád malý a podstatie veľkým jest v uymytku
vedľng Filozofa, a koideas o Niebis i i'vicie, - byt' sei
i istota sa tom, co na sam prásd uymyemny v pojš =
cin, jak poriaada Aviconna v Metafizyce, preto
chcap uniknás' bádcaenia, (plynajúcego) z nicnajo-
moici ich, nalezij' p'cederuyútkiem celom okara-
nia ich t'udnoici poriedkiec', co sis oznacra narva-
mi istoty i bytu, jak sis je vykryva v rôznych (re-
erach) i jaki jest ich stonnek do pojš' logicenych,
mianovicie do rodrájov, gaturkoú i rôznic.
Porieraz' sei musimny unykas' poznanie
prostych reeruy a (poznania) rtoziomych, a by-
chodras) od daloych dejš' do pierwtnejnych
axieby vyklad stal sis prystupnejzym dla
zaczynajnych od reeruy t'atviejnych, dlatego

należący postępować od znaczenia bytu do
znaczenia istoty.

Rozdział I.

Wiadomem być winno, że, jak powiada Phi-
lozof w 7 ks. Metafizyki, o byciu jako takim
mówi się dwójako: W jednym znaczeniu jak
o tem, co może być rozpatrywane w podziale
według dwojgisia rodzajów, w drugim zna-
czeniu (jako o tem) co jest znamiennem pra-
wdziwości sądów. Różnica zaś między nimi
jest ta, że w drugim znaczeniu można bytem
nazwać wszystko, o czem można utworzyć sąd
twierdzący, choć w racjonalistycznej teorii owej
nie nie odpowiadało: w tom znaczeniu nazywa-
ją się bytami przedmioty pojęć ujemnych (przy-
wzyc) i zaprzeczenia, powiadamy bowiem, że twier-
dzenie jest przeciwnem zaprzeczeniu, że ślepo-
ta jest w oku. Ale w pierwszym znaczeniu nie
można o czemś powiedzieć, że jest bytem, jeżeli
mu w racjonalistycznej teorii nie odpowiada. A stąd

w pierwszym znaczeniu ślepoty i t. p. nie są bytami. Nazwa więc istoty nie wyodrębi się od bytu w drugim znaczeniu; są bowiem rzeczy, w tym znaczeniu bytami są one, które nie posiadają istoty, jak to widoczna w przedmiotach pojęć ujemnych. Ale wyodrębi się istota od bytu w istego w pierwszym znaczeniu. Stąd powiada Komentator, w powyżej wskazanym miejscu: Bytem w pierwszym znaczeniu jest to, co oznacza substancję rzeczy.

A że jak powiedziano, byt tak rozumiany dzieli się według dziesięciu rodzajów, powinniśmy istota oznaczać coś wspólnego wszystkim naturom, dla których różne byty dają się rozumienia po różnych rodzajach i gatunkach, jak cyfrowość jest istotą cyfrową i. i.

A ponieważ to, przez co rzecz otrzymuje miejsce w stałym rodzaju lub : punktu, jest tem (samem), co oznaczamy "definiacją, mówiącą, czym (quid) jest rzecz, stąd powstało, że filozofowie rozspują nazwę istoty nazwa

„exembyl” (quidditas.) To samo też często na-
zywa Filozof u VII ks. Metafizyki „quod quid
erat esse”, t. zn. to, przez co coś ma stać się, że
jest czymś. Nazywa się też formą, wedle tego, że
przez formę oznacza się dokonanie lub pewność
każdej rzeczy, jak powiada Ariston u II ks.
Metafizyki. To samo nosi jeszcze inną nazwę,
natury, rozumiejąc naturę u pierworzemu z innych
czterech znaczeń, jakie wymienia Boecyusz u dzie-
le o dou naturach, mianowicie że natura,
nazywa się to, co u jakikolwiek sporów daje się
brać pojęciem: rzecz bowiem do się pojąć tyl-
ko przez swoją definicyę i istotę. Tak także
powiada Filozof u V ks. Metafizyki, że wielka
substancya jest naturą; nazwa zaś natury
u tem znaczeniu wziętej widocznie oznacza
istotę rzeczy, to, dzięki czemu rzecz ma usta-
lone miejsce (u ułtacznie) wzgl. nadana wła-
ściwą sobie działalność, bo żadna rzecz nie
jest przeważona właściwej działalności.

Narra, caembyt' bierze się od tego, że jaś
oznacza definiicya; ale istota narzywa się,
ze względu na to, że rzecz ma własność, iż
jest prozeq niż i & niej.

Rozdział II.

Alle ponieważ byt bezwzględnie i po
pierzrze orzeka się o substancjach, a w dal=
szym dopiero ciągu i ze względu na coś w
przypadłościach, stąd ptynie, że i istota wła-
ściwie i naprawdę jest w substancjach, ale
& przypadłościach jest & jakiś (szczególny) spo-
sób i ze względu na coś. Ż pomiędzy substan-
cyi atoli niektóre są pojedyncze, a niektóre
stosione, a & obu (gatunkach) jest istota; lecz
& pojedynczych & sporib prawdziwozy i rela-
chetniejszay. Ze względu tej na to, że & rela-
chetniejszej tej mierze mają własność, iż są
są tej przyczyna, onych, które są stosione;

co najmniej substancja pierwsza i pojedyn-
cza, która jest Próg. Ale te onych substancji
istoty są nam bardziej ukryte, przeto należy
zacząć od istoty substancji stozionych, aby wy-
kład, wychodząc od rzeczy faktoryjnych, stał
się przystępniejszym.

W substancjach tedy stozionych forma
i materia są składnikami, jak w ciele i
dusze i ciele. Nie można zaś powiedzieć, by
jedna z nich sama wrywała się istota. Cho-
ciażby sama materia nie jest istota, to wi-
doczna: ponieważ istota pozwala rzecz poznać
i wyznacza jej miejsce i gatunek wzgl. rze-
czy, materia zaś nie jest podstawą pozno-
wania, ani ze względu na nią nie wyznacza
się żadnej rzeczy (miejsca) i gatunku lub
rodzaju, ale jedynie ze względu na to, prze-
co jest tem "czemś" aktualnie. Takie i sa-
mej formy substancji stozonej nie można
nazwać jej istota, jakkolwiek niektórzy sta-

rują się to twierdzić. Z tego bowiem, co powiedzia-
no, widoczna jest, że istota jest to, co przez defini-
cję rzeczy się oznacza, definicya zaś substancyi
naturalnych zawiera nie tylko formę, ale i mate-
ryę; inaczej bowiem nie różniłyby się definicye
naturalne i matematyczne. Nie można też po-
wiedzieć, że materia znajduje się w definicyi
substancyi naturalnej jakoby coś dodatkowe-
go do jej istoty albo jako byt poza samą na-
turą, lub jej istotą, ponieważ ten sposób jest
właściwy przypadkowi, nie posiadającym isto-
ty doskonałej. Gdy należą im w definicyi sam
właściwy substancji lub przedmiot, nie należą-
cej do ich rodzaju.

Widoczna więc, że istota obejmuje materię
i formę. Nie można też powiedzieć, by istota
oznaczała związek, jaki zachodzi między
materią i formą, albo coś dodatkowego do nich
składowego, gdyż byłoby to z konieczności
przypadkowe, zewnętrzne, względem tej rzeczy

i nie daratoby porównania rzeczy. A to wszystko
ma. zachodzić w odniesieniu do istoty: forma for-
me boiem, która jest aktem materji, staje się
materia bytem aktualnym i tem, czemuś, stąd
też to, co dodatkowo przybiera, nie sprawia, że
materia po prostu jest aktualnie, ale że jest
aktualnie taka, jak to sprawiają przypa-
ttosci; jak białe się czyni rzeczy białe;
stąd, gdy taka forma coś przybiera, nie
mówi się, że się stało po prostu, ale ze wzglę-
du na coś.

Porostają tedy, że nazwa istoty w sub-
stancjach różnorodnych oznacza to, co jest róz-
niczne z materji i formy; i z takim przy-
jściem zgodzą się wyrażenie Boecjusza w ko-
mentarzu I. do kategorii, gdzie powiada,
że ousia oznacza rzecz różnorodną. Ousia
boiem u Greków jest tem samym, czemu
u nas istota, jak on sam wyraża w ksią-
żce o dwo naturach. Avicenna zaś powia-

da, że osobnym jest substancji złożonych jest
samo złożenie formy i materji. Komentator
zaś powiada w III. ks. Metafizyki: natura, ja-
ka posiadają gatunki w rzeczach, mogących
powstać, jest to coś pierwszego, t. j. złożonego
z formy i materji. Z tem też godzi się rozum,
ponieważ że substancja złożona jest, nie znaczy
to, że jest tylko forma ani tylko materja, ale
sama rzecz złożona; istota, zaś jest to, że wzglę-
du na co mówi się, o rzeczy, że jest. Pod wy-
pada, by istota przez którą, rzecz otrzymuje
narusz bytu, nie była tylko formą ani tyl-
ko materją, lecz obydwiema, - chociażby przy-
czyną tego, że j. rzecz jest (rzecz) tego ro-
dzaju lub (przyczyną) istoty była sama
forma swoim sposobem. Tak też widzimy
w innych rzeczach, które się składają z kil-
ku składników, że rzecz nie otrzymuje
narusz od jednego, tylko z owych składni-
ków, ale od tego, co obejmują oba, jak

to widoczna u smakach, ponieważ z czyn-
ności (elementu) ciepłego, trawiącego zimne,
wynika u skutku stodycy, i jakkolwiek tym
sposobem ciepło jest przyczyną stodycy,
nie strzymuje nazwy ciała stodkie od ciepła,
ale od smaku, który obejmują i ciepłe i zim-
ne.

Ale ponieważ zasada indywidualności
jest materia, to pozornieby z tego wynika-
to, że istota, która obejmują u siebie mate-
ryę oraz formę, jest tylko szeregowem
a nie ogólnem (pojęciem), z czegoby wyni-
kało, że pojęcia ogólne nie mają definicyi,
jeżeli istota jest to, co jest oznaczone defini-
cją. Z dlatego należy wiedzieć, że materia
nie jakbądź pojęta jest zasada indywidualności,
ale tylko materia wskazana. A przez ma-
teryę wskazaną rozumieniem materye, roz-
ważaną z uwzględnieniem pewnych wymia-
róń. Taka zaś materia nie zawiera się

u definicji cztowieka jako cztowieka, ale mu-
siataby byt umiersona u definicji Sokra-
tesa, Gdyby Sokrates miał definicyj; u defi-
nicji zaś cztowieka zawiara si materia ni
wskazana, nie zawiera si bowiem u definicji
cztowieka ta koic' i to ciato, ale koic' i ciato
bez wzglednie, które są materia cztowieka
nie wskazana.

Rozdział III.

Nidocana tedy, że istota cztowieka i So-
kratesa różni się tylko ze wzgledu na coś
wskazanego wzgl. nie wskazanego. A stąd po-
wiada Komentator u VIII ks. Metafizyki, że
Sokrates nie jest nicem innym, jak zwierzę-
cością i rozumnością, które stanowią jego czem-
być. Tak samo także istota rodzaju i istota
gatunku różni się tylko ze wzgledu na coś
wskazanego i nie wskazanego, jakkolwiek róż-
ny jest u obu wypadkach sposób uszczególnia-
nia, ponieważ uszczególnienie jednostki

odbywa się względem gatunku i przez ma-
terję oznaczoną, ugniataniem, uśrednienio-
nie zaś gatunku względem rodzaju odbywa się
przez rozinię własciwą, która wynika z formy
pracy. To zaś oznaczenie albo uśrednienio-
nie, które jest w gatunku względem rodzaju,
drąży się nie przez coś, co by istniało w istocie
gatunku, a w żadnym sposób nie nawierato się
w istocie rodzaju: owzem, cokolwiek jest w ga-
tunku, jest i w rodzaju, tylko nie oznaczone.

Gdyby bowiem wierzę nie było tem całym,
czem jest człowiek, ale jego częścią, nie
mogłoby być o nim powiedzane, gdyż żadna
część integralna nie może być powiedzana
o swojej części. W jaki zaś sposób to się dr-
żę, można spróbować, jeżeli się rozpatrzy, że
względem na co brzyź się cięto jako część
zwierzęcia i że względem na co brzyź się je
jako rodzaj (zwierzęcia).

Nie można bowiem powiedzieć, by

było rodzajem w tym samym znaczeniu,
w jakim jest całość integralna. Ta więc na-
zwa „ciato” w neloraki sporu może być rozu-
miana: maxę ciata boriem se ngōdu na
to, ie je bierzem w kategorii substancji,
przynajmniej stać, iż ma taką naturę, ie
można w nim wypracować trzy wymiary;
samo zaś wypracowanie wymiaru od ca-
łemu, wziętem w kategorii ilości. Zdawać się
zaś w rzeczy, ie co jedną doskonałość po-
siada, dochodzi do drugiej doskonałości, jak
to widoczna w cyfryce, która ma naturę
wymyślową i dalej wymyślową; podobnie tak-
że i do tej doskonałości, która jest posiadaniem
takiej formy, iżby w dalszej (mocy) można
było wypracować trzy wymiary, można się
przystąpić inna doskonałości, jak życie lub
coś t. p. Może tedy nazwa „ciato” może jaką
znaczyć, która ma taką formę, ie z niej
wynika możliwość wypracowania w niej

trzech wymiarów z wykluczeniem, by z owej
formy jakaś ponad to doskonałość wynika-
ła, ale jeżeliby się cokolwiek innego dodatko-
wo znalazło, aieby było po za znaczeniem
„ciała” tak pojętego. A w ten sposób będzie cia-
ło materialne, i integralne, częściowe, zwierzęce,
ponieważ wtedy dusza będzie po za tem, co ozna-
czoue nazwą „ciała”, i cionie dodatkowo dotężo-
nemu do samego ciała, tak, że z nich dważga,
t. j. z duszy i ciała, jakoby z części składa się
zwierzę. Można także z nazwą „ciała” brać
w ten sposób, iżby oznaczata rzecz jaką, po-
siadającą taką formę, driski której można
w niej wykreślić trzy wymiary, jaką-
kolwiekby była owa forma, czy to, by z niej
mogła powstać inna dalora doskonałość,
czy też nie; i w tem znaczeniu będzie cia-
ło rodrajem (względem) zwierzęcia, ponieważ
w zwierzęciu nie można niczego przyjąć,
coby się nie zwierzało przynajmniej nie-

wyrażenie w ciele: dusza bowiem nie jest
czymś obcym względem owej formy, przez którą
w rzeczy owej można było wskazać trzy trybuny;
a dlatego mówiąc, że ciałem jest to, co ma
taką formę, iż dalski niej można w nim
uprzeczyć trój trybuny, rozumialem,
cokolwiekby było ta forma, czyto byłaby du-
sza, czy kamieniem, czy jaka inna for-
ma; i tak zawiera się forma wcielania
w wyrażenie w ciele czy też w formie cia-
ła, o ile ciało jest jego rodzajem.

A takie w ten sposób przedstawia się
stosunek wcielania do ontologicznego. Jeżeliby
bowiem wcielanie nadawało się, nawet tyl-
ko takiej rzeczy, która ma jakąś do-
skonalszość, iż może cause i poruszać się
duski podstawie, istniejącej w niej samej,
z wykluczeniem innej drugiej dosko-
nalszości, to w ów czas jakakolwiekby in-
na doskonałość dodatkowa się wciel-

ta, wstaby w stowuszek cypci do xwierze-
cia, a nie jako xawarta, choćby niemyra-
nie, a pojsci xwierzeia, i xwierze nie
bytoby rodrajem (catorieka). Ale jest ono
rodrajem ze wzgledu na to, ze oznacza
rzecz jakas, z ktorej formy moie wyri-
hać cencie i ruch, jako kochiek by byla
ta forma, cypci bytaby niez dusza tyl-
ko amystowa, cy tej dusza amystowa
i rozumna xawarom.

Tak nie rodraj oznacza w sposob
wymyxnacowy; catorie tego, co xawiera
si w gatunku, nie oznacza boziem tylko
materiji; podobnie tej rozinica oznacza
catorie tego, co xawiera si w gatunku, a
nie tylko formę; a i definiya catorie
i gatunek (oznacza catorie), lecz w rózny
sposob. Poniewaz rodraj oznacza catorie,
jakoby osoba narwa, wymyxnajaca to, co
jest materialnego w rzeczy, bez wymyxnaje-

nia w ściślejszej formie, stąd rodzaj bierze się
od materji, jakkolwiek nie jest materją.
Stąd widoczna z tego, że ciatem nazywa się
rzecz dlatego, iż ma to doskonałości, że
można w niej wyzorególnić trzy wymiary;
a jest to doskonałości, która się ma do
(wielkiej) dalszej doskonałości jakoby ma-
terjalna. Różnica zaś na odwrót jest to
jakoby pełne wyznaczenie, wszędy od wy-
znaczonej formy ponad (bez względu na)
to, że w pojęciu pierwotnie jest wyznaczo-
na materja, jak to widoczna, gdy się mówi:
"obfaryzowane dusze" t. zn. to, co ma duszę,
przy czym nie wyznacza się, czym jest to,
co ma duszę, czy ciatem, czy też czym in-
nem. A stąd powiada Avicenna, że ro-
dzaj nie tkwi w różnicy jakoby części jej
istoty, lecz jedynie jako byt poza czem-
bytem czyli istotą; tak, jak podmiot jest
z poza pojęcia doznań; i dla tego ~~nie~~

orzeka się rodzajowi o różnicy jako takiej, jak
pomada Arystoteles w III. ks. o Dwozy i w IV ks.
Topik, chyba może tak, jak orzeka się
podmiot o doznaniu. Ale definicya albo
gatunek obejmuje oba (składniki), mianow-
icie oznaczona materye, którą nyreregul-
nia nazwa rodzaju i oznaczona forma,
która nyreregulnia nazwa różnicy.

A z tego widoczna jest racya, dla ce-
go rodzaj, gatunek i różnica odpowiednio
się stosują w naturze do materyi, formy
i zespolu (oba), chociaż nie są tem samym;
ponieważ ani rodzaj nie jest materya, ale
bierze się od materyi, oznaczając całość;
ani różnica nie jest forma, ale bierze się
od formy, oznaczając całość; a stąd powin-
dany, że cztowiek jest awerxeciem rozum-
nom, nie zaś, że składa się z (pierwiast-
ka) awerxeciego i rozumnego, tak jak po-
niadamy, że składa się z dwozy i ciała.

Poniadamy bowiem, ie ctonick sklada
sig z duszy i ciata, jakoby jakaś trzecia
rzecz z obu restawiona, nie będąca żadną
z tamtych. Ctonick bowiem nie jest to
dusza ani (nie jest to) ciato. Ale jeżeli
się mówi, ie ctonick z jakiś sposób skla-
da sig z (pierwiastka) xierzącego i rozum-
nego, nie będzie to jako trzecia rzecz
z dwóch rzeczy, ale jako trzecie pojęcie
z dwóch pojęć. Pojęcie bowiem (ctonicka jako)
zawierania bez wyznaczenia formy wyrażil-
nej (gatunkowej), wyraża naturalną rzecz
z ięć, co jest materialnym względem
ostatecznej doskonałości. Pojęcie zaś tej
różnicy: „rozumne”, polega na wyzna-
czeniu wyrażilnej formy, a z tych dwóch
pojęć powstaje pojęcie gatunku czyli
definiacji. I dla tego, podobnie, jak rzecz
utworzona z pierwyh (pierwiastków) nie
zawiera jako wyrażenia tych „^{zawierających}”, a któryś

jest utworaona, tak i pojęcie mié zawiera
jako orzeczeni tych pojęć, z których jest utwo-
rzone: mié powiadamy bowiem, by defini-
cja była rodzajem albo gatunkiem.

Jakkolwiek jednak rodzaj oznacza
całą istotę gatunku, nie musi przecież
być jedna istota gatunków, należących do
tego samego rodzaju, ponieważ jednost
rodzaju pochodni jui z braku wyznao-
nia lub różnicy: nie tak jednakże, żeby
to, co się oznacza przez rodzaj, było li-
czebnie jedną naturą w różnych gatum-
kach, do którejby się przytoczała inna
rzecz, t. j. różnica, nadająca rodzajowi
wyznaczenie szczególne, tak jak forma
wyznacza materię, która jest liczebnie
jedną; ale ponieważ rodzaj oznacza
pewną formę, tylko w sposób wyzna-
czonej: ta czy ora, a różnica wyraża ją
w sposób wyznaczonej — a nie jest to in-

na forma, niż ta, która oznacza rodzaj
 a sposób nie oznaczony. I dla tego po-
 wiada Komentator u I ko. Metafizyki,
 że materia pierwsza ma się jedna
 przez całą część wszystkich form, ale
 rodzaj ma się jednym dla wspól-
 ności formy wskazanej; a stąd widoczna,
 że przez dobitnie różnicę, po usunięciu
 swej niemyślności, która była przyczyną
 jedności rodzaju, powstają gatunki
 o różnej istocie. A że, jak powiedziano,
natura gatunku jest niemyślności
zgodnie z osobnika, jak natura rodzaju zgd-
 znie z gatunkiem, stąd pochodzi, że tak, jak
 to, co jest rodzajem, zawiera, o ile się je
 określa o gatunek, a oznaczeniu swem,
 co prawda a sposób nierozróżniony, wszyst-
 ko to, co a sposób oznaczony jest a ga-
 tunkiem, — tak i to, co jest gatunkiem,
 że względu na to, iż było określane o

osobniku, musi označovať výsledok, čo v spôsobe istoty zavraha nie v osobniku, jakkoliev v spôsobe nerozoznionny. A v ten spôsob istoty gattunku označava sa nazva ctonieka; stąd vראה ni „ctoniek“ o Sokratesie.

Jeżeli zaś się oznacza naturę gatunku wy-
kluczeniem materji wskazanej, która jest
zasadą indywidualności, to będzie się zachowywa-
ła jako cpio, i to ma znaczenie nazwa cto-
nieczeństwa; ctonieństwo bowiem oznacza
to, dla czego ctoniek jest ctoniekiem. Materja
zaś wskazana nie jest tem, dla czego ctoniek
jest ctoniekiem, i praeto wiadom sposób nie
wawiera się między tymi (pionwastkami),
i których pochodai, że ctoniek jest ctoniekiem.
Skoro więc ctonieństwo „pojęciu swoim za-
myka tylko te pionwastki, i których pochodai,
że ctoniek jest ctoniekiem, widocza, że
ze znaczenia jego (pojęcia „ctonieństwo“)
wyklucza się lub usuwa materja wyzna-

orony lub wskazaną. A ponieważ cyfry nie
oraka się o catości, stąd wynika, że cyfrowości-
stra nie oraka się ani o cyfrowości ani o Pokra-
tesie; a stąd posiada Avicenna, że czembytem
wreczy cyfrowej nie jest sama rzecz cyfrowa, koto-
rej jest czembyt, jakkolwiek sam on czembyt jest
cyfrowy; tak jak cyfrowości, choć jest cyf-
rowo, nie jest jednak cyfrowościem, ale wozem mu-
si być ujęte i coś, co jest materją, wskazaną. Nie
podeważ, jak powiedziano, wypracowanie ga-
tunku względem rodzaju odbywa się przez for-
my, wypracowanie zaś osobnika względem
gatunku przez materję, dla tego musi natura,
oznaczająca to, dla czego natura rodzaju bie-
rze się z wykluczeniem formy wyznaczonej, do-
konywającej (wyznaczenia) gatunku, oznaczać
część materialną catości, jak ciasto jest mate-
rialną częścią cyfrowości. Natura zaś, oznacza-
jąca to, składa się brzo natura gatunku
z wykluczeniem materji wypracowanej,

oznacza się formalną; i dla tego cyfrowiczność oznacza się jakoby jakąś formą. I powiada się, że jest formą cyfrowicą, nie żeby jako coś dodatkowo dotyczącego do jej części istotnych, materji i formy, jak forma domu dodatkowo dotychczas do jego części integralnych; ale raczej jest formą, będącą (zarazem) cyfrowicą, t. zn. obejmującą i formę i materję, z wykluczeniem resztek tych (pierwiastków), przez które materja (matiera własności) staje się niecyfrowicą. Tak nie widoczna, że istota cyfrowicka oznacza się nazwą „cyfrowiczność” i nazwą „cyfrowiczność”, lecz w różnym znaczeniu, jak to już powiedziano: ponieważ nazwa „cyfrowiczność” oznacza ją jako całość, oznaczając o ile nie wyklucza niecyfrowiczenia materji, lecz o ile zawiera ją, i „sposób niecyfrowiczy”; jak powiedziano, że rodzaj zawiera różnicę; i dla tego oznacza się tę nazwą „cyfrowiczność” o osobniku. Ale

nam, *extrememist* oznacza istotę jako
całość i nie zawiera wem znaczeniu niczego
i innego prócz tego, co należy do istotnika
o ile jest istotnikiem; a wyłącznie wszelkie
uprzedogólnienie materji, i stąd nie mogła-
by być określona o osobnikach (gatunku)
"istotnik". I dla tego zdarza się, że nazwę
"istota" wskaza się niekiedy o rzeczy - powia-
da się bowiem, że Sokrates jest jakosi istota,
a niekiedy zaprzecza się jej, jak powiada-
my, że istota Sokratesa nie jest Sokrates.

Rozdział IV.

Okazuje, że jakim rozumieniem istota
może być rodzajem, gatunkiem lub róż-
nicą.

Rozpatrywszy, co oznaczamy imie-
nem istoty w substancjach stworzonych, na-
leży rozważyć, jak się ma ona do pojęcia
gatunku, rodzaju i różnicy. Pomerzą zaś

o tej rzeczy, której przystępuje forma rodza-
ju, gatunku lub różnicy, orzekamy jako
o tej właśnie wykreślonej, przeto jest
niemożliwe, aby pojęcie rodzaju, gatunku
czy różnicy przystępowało istocie ze wzglę-
du na to, iż oznacza się, jako coś n. p.
waru, cnoty, cnoty lub zwierzęci.

Platego też powiada Avicenna, iż ro-
zumić nie jest różnica, lecz nasada
różnicy, a z tego samego powodu cnoto-
wość nie jest gatunkiem, ani zwierzę-
cic' rodzajem.

Podobnie też nie można powiedzieć, żeby
pojęcie rodzaju, gatunku i różnicy
przystępowało istocie, o ile jest ona ja-
kąś rzeczą istniejącą poza jednostkow-
ni przedmiotami jak przyjmowali Platoni-
cy, ponieważ w tym razie nie orzekali byśmy
rodzaju i gatunku o danym robniku.
Nie można bowiem powiedzieć, żeby to =

krates był tem, co jest od niego oddzielone, ani też ono oddzielone nie występuje w powstaniu tego jednostkowego wyrażenia (przedmiotu.)

Złatego przostaje ta możliwość, że pojęcie odróżni, gatunków czy różnicy przystępuje istocie ze względu na to, że ona może być jako całość wyrażona np. nazwa, ciotka lub zwierzęcia, ile to wyrażenie i w sposób niesymetryczny zawiera to wyrażenie, co jest w osobniku.

Natura zaś czyli istota tak rozumiana może być dwójako wzięta pod uwagę. Raz ze względu na właściwość natury i znaczenie i to jest bez względu na jej wyrażenie; w ten sposób nie można o niej powiedzieć prawdziwego, chyba, że jej to przystępuje ze względu na jedną z powyższych zasad.

Stąd cokolwiek przyrównamy jej innego

pragmatycznie będzie fałszywe.

N.p. cztowiekowi, ze względu na to, że jest cztowiekem, przystępuję przesłastek rozumny i zwierzęcy i inne, które podpadają pod jego definicyę; przesłastek zaś biaty i czarny, lub jakikolwiek tego rodzaju, który nie leży u jego pojęciu, nie przystępuję cztowiekowi, o ile jest cztowiekem. Prosto, jeśli się pyta, czy o tej naturze posiedzieć można jako o jednej, czy jako o wielorakiej, nie należy się zgodzić ani na jedno ani na drugie, bo i jedno i drugie jest poza pojęciem cztowiekowem; jedno i drugie może się zdarzyć. Jeśli by bowiem u pojęciu jej leżała wielorakość, to nigdy nie mogłaby być jedną, a jest przecież jedną o ile jest m.p. u Sokratesie. Podobnie jeśli by u pojęciu jej i rozumieniu leżała wielość, wówczas natura Sokratesa i Platona byłaby jedną u tego samego i nie mogłaby u wielu osobników

stawać się niebawą.

W drugim sporze rozważamy (nature) ze
względem na to, że jest w tym lub innym (przed-
miocie) i w ten sposób wszelkimi o niej ze
względem na przynależności, dotychczas do jej
zajęcia w tym (przedmiocie), w którym jest.
Tak mówi się, że cztowiek jest biały bo n.p.
Sokrates jest biały, jakkolwiek (białość) nie
przystępuje człowiekowi jako takiemu.

Ta zaś natura posiada drożakie istnie-
nie: jedno w jedno otkszych (przedmiotach),
drugie w drugich i tak ze względem na jedno,
jak i na drugie tworzą się przynależności
z określony (wyżej) naturą. Mianowicie w je-
dnostkowych (przedmiotach) ma ona wiel-
kakie istnienie, ze względem na różnorodność
jednostkowych (przedmiotów): jednakże si-
mej naturze rozważanej właściwie t.j. bez-
względnie, nie przystępuje żadne z tych
(pojedynczych) istnień. Bo fałszywym było-

by trierdzenie, że natura ortorecka jako takiego istnieje w jakimś jednostkowym (przedmiocie), gdyby bowiem istnienie w jakimś jednostkowym (przedmiocie) przystępowało ortorekowi, jako takiemu, to nie byłby nigdy w żadnym jednostkowym (przedmiocie); podobnie, gdyby przystępowało ortorekowi, jako takiemu, nieistnienie w jednostkowym (przedmiocie), to nigdy by w nim nie był.

Alle prawdziwemu będzie trierdzenie, że ortorek, jako taki, nie posiada istnienia w tym lub innym jednostkowym (przedmiocie); jest więc jasnym, że natura ortorecka, rozważana bez względu na abstrakcję od jakiegokolwiek (jednostkowego) istnienia, tak, że nie jest (tylko) wykluczeniem jakiegos i nich. To (właśnie) natura, tak rozważana, oczekamy o rozprawkach osobnikach.

Nie można jednak gromadzić, żeby josp-

cie „ogólnej” przystugiwatò tak rozumianej naturze; poniewaz u pojsciù „ogólny” jest jednoic' i wspólnoic', naturze zai ludzkiej, roz-
ważanej bez względu na, nie przystuguje ani jedno ani drugie. Bo gdyby u pojsciù czt-
wieka leiała wspólnoic', to gdziekolwiek znaj-
dowalibyśmy cztowieczenstwo, znajdowalibyśmy
i wspólnoic', co jest niemożliwe, poniewaz n. p.
„Sobraczko nie znajdujemy żadnej wspól-
noici, lecz cokolwiek u nim, jest, jest zindy-
widualizowane.

Nie mozna też twierdziç, że pojcie odlegaj-
przystuguje naturze ludzkiej, ze względu na
to istnienie, jakie natura ma u osobnikach,
poniewaz u osobnikach nie znajdujemy natu-
ry ludzkiej ze względu na jednoic', t. j. tak,
zeby istniała jedna cecha, przystugująca
każdemu osobnikowi; u tego wymaga poj-
cie „ogólny”. Pozostaje więc (jedyna możliwoic'),
że pojcie gatunku przystuguje naturze

ludzkiej, ze względu na to istnienie, jakie
ona ma w umyśle. Pro sama natura posia-
da w umyśle istnienie, arolnione od wyjąt-
kich przerwastków, które ja indywidualizują
i pozostaje w jednakiem stosunku do wyjąt-
kich osobników, które są po za umyślem, ile
ze istotnie jest obrazem wyjątkich i wyrova-
daa w poznanie wyjątkich, o ile są ludźmi;
z tego zaś, że pozostaje w takim stosunku do
wyjątkich osobników, umysł anajduje pojęcie
gatunku i pragnaje je naturze. Waż powia-
da Komentator w I ks. "O Duszy," że umysł
stwierdza stworza ogólnie w rzeczach; to samo
poniada także Aryston w VIII ks. Metafizyki.

Naturze tej, istniejącej w umyśle, przy-
stuguje wyrovdzie pojęcie ogólnej, o ile porównu-
je się ja z rzeczami, które są po za umyślem,
ponieważ jest jedno podobieństwo wyjątkich;
jednak ze względu na istnienie w tym lu-
dym umyśle, jest (ona) pewnym gatunkiem

pojstym, neregulárnym. I stať jasným jeť
blad komentatora u III ko. "O dusxy", g dzie
pragnie u ogólnosci formy umyálu unioško=
nac' o jedności umyálu; porovnas forma ta
jeť ogólná, nie ze względu na istnienie, ja-
kie ma u umyálu, lecz ze względu na to, że
odnosi si do rzeczy, jako podobieństwo rzeczy.
Podobnie, gdyby istniał jeden posog cielesny
przedstawiający wielu ludzi, to obrac ów
cały gatunek posogu poriadalby oowwicie
istnienie jednostkowe; właśnie, dzięki temu,
że byty u tej (a nie innej) materji; ale ze
względem na to, że byty wspólnym przedsta-
wiciem wielu (osobników) prajstugivaloby
mu pojcie wspólności.

A skoro naturae ludakiej rozarianej
bez względu na to, co orzekamy
np. o Sokratesie, pojcie zaś gatunku
nie prajstuguje jej ze względu na jej roz-
arianie absolutne (t.j. rozarianie natury

ludzkiej), lecz odnosi się do przypadłości,
które łączą się z nią ze względu na pewne
istnienie, które posiada w umyśle; przeto
istnienia gatunku nie orzekamy. Pokra-
tesie, w ten sposób, byśmy mówili: „Pokra-
tes jest gatunkiem.” To by jednak koniecznie
zajść musiało, gdyby przyjęli gatunku
przystugiwali cytonickowi ze względu na
istnienie, jakie posiada n.p. „Pokratesie,
cyli ze względu na swoje absolutne wzwa-
żanie t.j. wzważanie cytoneka, jako takiego.
Cokolwiek bowiem przystuguje cytonickowi,
jako takiemu, orzeka się i o Pokratesie.

A przecie rodzajowi, jako takiemu,
przystuguje to, by go orzekano, skoro to
leży w jego definicji. Bo orzekanie doko-
nuje się przez czynność umyślną łączącego
i dzielącego, a ma podstare w rzeczach;
mianowicie jedność tych rzeczy, z których
jedną orzekamy o drugiej. Nad pojście

orzekalności może się znaleźć w pojściu tej formy, która jest rodzaj, a która posobnie dokonuje się przez czynność umysłu; mimo to ten rodzaj, której umysł pragnaje pojsie orzekalności, łącząc ją z drugą, nie jest samo pojsie rodzaju, lecz raczej to, czemu umysł pragnaje pojsie rodzaju, np. to, co się wyraża imieniem „złoty”. A zatem widzimy, jak się ma (przedstawia) natura pojsia, jako gatunek; ponieważ pojsie gatunku nie odnosi się do tych cech, które przystępują naturze, rozważanej bez względu na, ani też do przypadłości, które łączą się z nią, ze względu na istnienie, jakto ma poza duszą jako (przypadłość) jest np. białość lub ciarność; ale odnosi się do tych przypadłości, które łączą się z nią, ze względu na istnienie, jakto ma w umyśle; i w ten sposób przystępuje istocie pojsie rodzaju i różnicy.

Rozdział V.

Z kolei zastanowimy się nad tem, w jaki sposób istota znajduje się w substancjach oddzielonych (od materji) t.j. w duszy, tworach inteligentnych i przerwej przyrodzie. Jakkolwiek zaś pierwszej przyrodzie wszyscy filozofowie przyznają nieśkończoność, to jednak niektórzy pragną przyjąć w tworach inteligentnych i duszach skończoność z materji i formy; autorem tego twierdzenia miał być Avicbron w dziele p. t. "Izdzie zycia". Okazuje się jednak, że (twierdzenie) to jest niemożliwe ze zdaniem filozofów; ponieważ oni uważają te substancje oddzielone od materji i twierdzą, że są powstające z wielkiej materji; najlepszy dowód na to wynika ze zdolności zrozumienia tego, co w nich (tych substancjach) jest. Wiadomo bowiem, że formy dają się pojąć (są rozumiane) aktualnie, tylko ze względu na to, że oddzielają się od materji i jej

warunków; a stają się rozumianiami aktu-
alnymi, tylko przez zdolność substancji in-
teligentnej, dzięki temu, iż ona je przyjmu-
je i ona je stwarza. Gdy musi być w ka-
żdej substancji inteligentnej zupełnie nie-
zależność od materji, tak, żeby (ta substan-
cja) nie miała materji, jako części swojej,
ani nie była jako forma nadana materji,
jak to ma miejsce w formach materialnych.

Nie może też nikt twierdzić, że rozu-
miatorci nie przeszkadza każda materja,
lecz tylko materja cielesna; bo gdyby to
się działo tylko z powodu materji cielesnej,
to, — ponieważ materja namyślna cielesna,
tylko o ile przybiera formę cielesną, — wy-
nikałoby, iż to właśnie, że stoi na prze-
zkodzie rozumiatorci ma materja (stając się)
od formy cielesnej: To zaś być nie może,
ponieważ sama forma cielesna aktualnie
da się pojąć, tak, jak i inne formy, o ile

abstrahuje od materji. Pađ u duoxy obde-
rzonej pojtnoia, i u tvorach inteligentnych
nie moze u žaden sporib istnieć stozenie
u materji i formy, tak, byjmy prajmo-
wali u nich materjs i forms u ten spooib
jak u roboťanycach crelesnych; leca tu
istnieje abzienie u formy i istnienia. Pađ
u komentaru do 9tego twerdzenia ksiggj
u "O prajczynach" moze si, ie tvor inteli-
gentny posiada forms i istnienie i praj-
kuje si tam forms za samu ceľmbyť cnyli
istoty prosta.

Ne trudno xozumiec, u jaki spooib to
si dzieje. Jeeli bociem dwo reczy ma-
ja si tak do siebie, ie jedna jest prajcy-
na istnienia drugiej, wtedy ta, która jest
prajczyna moze istniec bez drugiej leca
nie na odwrót. A jeeli wšainie zachodzi
stozunek mezej materjs a formy, ie ~~to~~ ^{to} =
~~forma~~ daje istnienie materji; wšatego

żadna materia nie może istnieć bez formy, lecz
pełne formy mogą istnieć bez materji. Forma
bowiem, w tem, że jest formą, nie przostaje w za-
leżności od materji; jeżeli zaś znajdujemy pełne
formy, które nie mogą istnieć inaczej, jak tylko
w materji, przypisuje im to właściwie driski te-
mu, iż są oddalone od pierwszej zasady, która jest
aktem pierwszym i czystym. Stąd one formy, któ-
re są najbliższe pierwszej zasadzie, są formami
istniejącymi same przez się, bez materji; - po-
meraz, jak to rozstrzygniemy, forma nie potrze-
buje materji ze względu na całą swoją naturę; -
a tego rodzaju formami są twory inteligentne.

Z dlatego istoty czyste ceembuży tych substancji
nie mogą być czemś innym od samej formy.

Tem więc różni się istota substancji prostej
i stworzonej, że istota substancji stworzonej obejmu-
je nie tylko samą materję, ani tylko samą
formę, ale i formę i materję; istota zaś sub-
stancji prostej jest tylko formą. Stąd pocho-

drugą stronę inne różnice. Przezera polega na tem,
że istoty substancji prostej można wyrazić jako
całość lub jako części; to zachodzi, jak powiedzieli-
śmy, z powodu wskazanania materji; dlatego też
nie orzeka się istoty rzeczy stozionej o samej rzeczy
stozionej w sposób dowolny; nie można bowiem powie-
dać, żeby cokolwiek był swoim czembytem. Nato-
miast istota rzeczy prostej, która jest jej formą, mo-
że być wyrażona tylko jako całość, ponieważ nie
istnieje tu nic poza formą, jako (podtota) przy-
jmujące formę. Dlatego w jakikolwiek sposób bi-
rzemy istoty substancji prostej, zawsze o niej orzeka-
hamy. Ad ponada doicenna, że czembyt sub-
stancji prostej jest właśnie samą tą rzeczą pro-
stą, ponieważ nie ma nic, co by go przyjmowało
(żadnego podtorcia).

Druga różnica jest następująca: Z tego, że
istoty substancji stozionych zostają przyjęte
w materji wskazanaj, czyli powielają się według
jej podziału, wynika, że niektóre z nich, są

temi samymi co do gatunku, a różnymi liczebnie.
Ponieważ zaś istota (substancja) prostych nie jest
przyjta w materji, nie może tu istnieć taka wiel-
kość; to też nie możemy w tych substancjach
znać więcej osobników jednego gatunku, lecz
ile jest osobników, tyle jest gatunków, jak dokład-
nie rozpr. u Adama Avicenna.

Jednakże choć substancje takie są formami
bez materji, nie ma w nich prócz zupełnej
prostoty (niezłożoności) nie są też czystymi akta-
mi, lecz posiadają doświadczonej potencji. Wyni-
ka to stąd: cokolwiek nie leży w pojęciu istoty,
czyli czembytu, to przybywa zewnątrz i tworzy
potężenie z istotą, ponieważ wadnej istoty nie
można rozumieć bez jej części. Wzrostka zaś
istota czyli czembytu może być rozumiany bez
tego, co wemy o jego faktycznym istnieniu;
może bowiem medrzeć, czemu jest cztowiek lub
feniks, a nie medrzeć, czy istnieją oni rzeczy-
wiście w naturze rzeczy.

A więc jest jasnym, że istnienie jest czymś in-
nem od istoty czyli całości bytu; chyba żeby istnia-
ła rzecz jakaś, której istota byłaby jej istnieniem.
Ta zaś rzecz musiałaby być jedną ~~z~~ pierwowzoru,
ponieważ żadna rzecz nie może się stawać wielo-
raka inaczej, jak tylko, albo przez dostanie ja-
kiejś różnicy i tak natura rodzaju powstała się w ga-
tunkach; albo też przez to, że forma zostaje przyję-
ta w różnych materjach; w ten sposób natura
gatunku powstała się w różnych osobnikach; albo
wręcz przez to, że jedna rzecz jest wyabstrahu-
rany, a druga w czymś przyjęta; i tak, gdyby
istniał jakiś kolor oddzielony (od materji), byłby
innym od koloru nieoddzielonego, dzięki samo-
mu swemu oddzieleniu. Jeżeli zaś przyjmujemy
my jakąś rzecz, która byłaby samem istnie-
niem, tak żeby ono istnienie istniało samo przez
się, to rzecz ta nie przyjmie dodania różnicy, po-
nieważ różnica nie istniała by już sama przez
się, lecz byłaby istnieniem materjalnem. ~~Skąd~~

wynika, że może istnieć tylko jedna rzecz taka, która jest swoim istnieniem, a dalej, że w każdej rzeczy, oprócz tej jednej istnienie musi być czymś innym od natury czyli formy. Nic takiego w tworach inteligentnych musi być prócz coś oprócz formy; dlatego powiedzieliśmy, że twór inteligentny jest formą i istnieniem.

Każda zaś rzecz, przystępująca drugiej rzeczy albo jest spowodowana przesiątkami swojej natury, jak n.p. przesiątek imiechu w ciele wieku, albo też przybiera z jakiegoś przesiątka zewnętrznego, jak n.p. światło z powietrzem z wpływem słońca. Nie może się jednak zdarzyć, aby samo istnienie było spowodowane przez samą formę czyli wręczbył rzeczy, rozumie się w ten sposób, aby ta forma była przyczyną, stwarzającą istnienie. Ponieważ w tym razie rzecz jakby byłaby swoją własną przyczyną i sama nadawałaby sobie istnienie, co być nie może. A więc każda rzecz taka, której istnienie jest

innem od jej natury musi istnienie swe brać
od innej rzeczy. A ponieważ to wszystko, co istnieje
je druzki innej rzeczy aproprata, się - jako do
prerowszej przyczyny - do tego co istnieje samo
przez się, musi więc istnieć rzecz jakaś, która,
ponieważ to, że sama jest tylko istnieniem, - byłaby
przyczyną istnienia wszystkich innych rzeczy;
inaczej odlibyśmy w nieskończoność przyczyn, sko-
ro kaido rzecz, która nie jest samem istnieniem,
posiada, jak się rzekło, - przyczynę swego istnienia.
Inde inteligentny jest więc oczywiście forma i istnie-
nium i bierze istnienie swe od prerowszego istnienia,
które jest samem tylko istnieniem, a jest niemi
prerowa przyczyna, która jest Bóg. Lecz kaido
rzecz, która przyjmuje coś od drugiej, jest wzglę-
dem niej potencyalną, a to, co u siebie przyjmuje,
jest jej aktorem. A więc sama forma czyli
coembyt, którym jest substancja inteligentna
musi być potencyalną względem istnienia, ja-
kie bierze od Boga, istnienie zaś ono jest przy-

jesto przez fakt. I tak znajdujemy + tworach inte-
ligentnych potency i akt, lecz nie znajdujemy
materji i formy.

A nie takie wstawić, jak doznawanie, przy-
mowanie, stawanie się podłożem, które przypisujemy
rzeczom ze względu na materję + podobnem nazwa-
niu przypisują substancjom duchowym i cie-
lesnym, jak mówi Komentator u II ko. "O duszy".
Ponieważ zaś — jak się rzekło — czembył tworem inteli-
gentnego jest samym tworem inteligentnym, przez
czembył jego czyli istota jest tem, czym on sam
jest, istnienie zaś wzięte od Boga, jest to, wstawić,
dzięki której istnieje sam przez się + naturze
rzeczy. Dlatego niektórzy twierdzą, że tego rodzaju
substancje składają się z "quod est" i "quod est",
czyli z tego "quod est" i z istoty, jak mówi Boe-
tius u I ko. Kategorji.

A ponieważ przyjmujemy + tworach inteli-
gentnych potency i akt, zatem znajdujemy
wielość tworów inteligentnych; byłoby to jednak

niewzłiwem, gdyby nie było w nich zupełnie
potencji. Dlatego posiada Komentator w III ko.
„O Duszy”, że gdyby natura umysłu biernego
była nieznaną, nie moglibyśmy znaleźć wie-
lości w substancjach oddzielonych (od materji).
Iż nie one między sobą różno według stopnia po-
tencji i aktu, tak, że wyższy jest inteligentny, któ-
ry jest bliższy pierwszej przyczynie, ma więcej
aktu a mniej potencji i t. d.; a kończy się to
na duszy ludzkiej która zajmuje najniższy
stopień w substancjach intelektualnych.

Dlatego jej umysł potencyalny tak się ma
do form duchowych, jak procesora materji,
która zajmuje ostatni stopień w istnieniu
umysłowem, do form umysłowych, jak po-
niada Komentator w III ko. „O Duszy”; dla-
tego Filozof porównuje go w gładkiej tałli-
ce, na której nie ma nic napisanego.
I dlatego, że posiada więcej potencji od
innych substancji duchowych, staje się

tak blisko, że sama materialnym, że
przyciąga rzecz materialną, do brania udziału
w swem istnieniu, tak, że z, duszy i z ciała
wynika jedno istnienie w jednym st-
ozieniu; jakkolwiek owo istnienie, ile się jest
(w istnieniu) duszy, nie zależy od ciała.

Do owej zaś formy, która jest dusza;
znajdujemy inne formy mające więcej
potencji i bliższe materji, o tyle, że nie
moga istnieć bez materji. Tu nich także
znajdujemy porządek i stopnie, aż do
przewoźnych form elementow, które są naj-
bliższe materji; stąd nie mają żadnej
działalności jak tylko ze względu na wy-
tworzenie jakości czynnych i biernych,
i innych, dzięki którym materia oble-
ka się w formę.

Rozdział VI.

Po rozpatrzeniu tych rzeczy widoczna, jak się znajduje w różnych (przedmiotach) istoty. Znajduje się zaś w substancjach trójaki sposób posiadania istoty. Jest bowiem taka, jak Bóg, którego istota jest to samo, że jest; i dla tego znajdują się filozofowie, którzy powiadają, że Bóg nie ma istoty, ponieważ jego istota nie jest niczem innym, jak jego jestestwem. A stąd wynika, że nie należy on do rodzaju (iadnego), ponieważ wszystko, co należy do rodzaju, musi mieć ciałem być przez jestestwem; gdyż ciałembytu albo natury rodzaju, albo gatunku nie różnicuje się ze względu na pojęcie (freis) natury w tych rzeczach, których jest (rodzajem wzgl. gatunkiem danym) rodzaj lub gatunek; ale jestestwo jest w różnych przedmiotach w różny sposób. I nie musimy, jeżeli mówimy, że Bóg jest samem jestestwem, wpaść w błąd tych, którzy powiedzieli, że Bóg jest osem ogólnem jestestwem, przez którą rzecz wszelka jest formalnie. To bowiem jestestwo, którem jest

Być, obejmuje warunek, by nic do niego dodaniem
być nie mogło: a ptąd przez samą swoją czystość
jest jestestwem, wydzimionem od wszelkiego jestestwa.
Dla tego porządka się w komentarzu do 9. twierdze-
nia księgi o pryncypach, że indywidualizacja pierwej
pryncypu, która jest samem jestestwem, odbywa
się przez czystą, jej dobroć. Jestestwo zaś w prost-
liwym znaczeniu, tak jak w pojęciu swem nie
zawiera żadnego dodatku, tak też i nie zawie-
ra w pojęciu żadnego wykluczenia dodatku,
ponieważ, gdyby tak było, nie mogłaby wzru-
mieć, że coś jest, w czemuś ponad jestestwo coś
się dodatkowo mieściło.

Podobnie też, chociaż jest (Być) samem je-
stestwem, nie musi mu brakować innych do-
skonałości czy właściwości praktycznych, owzem,
ma wszystkie doskonałości, które są we wszystkich
rodzajach, i dla tego nazywa się prościej, tem
doskonalszym jak porządają Filozof i Komentarz
w 1. ksi. Metafizyki; ale ma je w sposób

światniejszą niż wyztkie rzeczy, ponieważ w nim
wyztkie /doskonalsi/ są /całmi/ jednem, a nasi
i inni (wzrach) wykazują różnicę; a pochodni to
stać, że wyztkie owe doskonalsi przypadają mu
ze względu na jego pojedyncze jestestwo: tak jak
gdyby ktoś jedną własnością mógł wykonać dzie-
łowości wyztkich własności, a tej ^{jednej} własności miałby
wyztkie własności, tak; Bóg w samem sobie je-
stestwie ma wyztkie doskonalsi.

W drugim sporze znajdujemy się istoty w substancjach
stworzonych umyślnych, w których czem innym jest
ich jestestwo i istota, chociaż istota jest bez materji.
A stać ich jestestwo nie jest bezwzględne, ale ^{skone} ~~ob-~~
je dla tego ograniczone i skone, stosownie do
przyjmności materji obejmującej; ale natura czy-
li istota ich jest bezwzględna, nie objęta przez ja-
kąś materję. A dla tego powiada się w kościele o
przyjęniach, że inteligencye są skone i gdy
a nieskone w płodu: są bowiem skone co
do swego jestestwa, które otrzymują z góry; a nie

konieczną się w dole, ponieważ ich formy nie są ograniczo-
 ne / stopnie) do pojemności jakiejś materji, obejmującej
 je. a w takich substancjach nie znajduje się wielość
 osobników w jednym ~~rodzaju~~^{gatunku}, jak powiedziano, tylko w du-
 oży lichterj, z powodu ciata, z którym jest złączone. A
 choćby jej indywidualność zależała w danym wypadku od
 ciata, co do swego początku, ponieważ zdobywa sobie jednostwo
 jednostkowe tylko w ciele, którego jest aktem, to jednak
 nie musi ginać indywidualność przy złączeniu ciata;
 ponieważ / w obec tego, / że powiada jednostwo bez względu,
 z którego strzygnąca jednostwo indywidualizowane dzięki
 temu, że się ciata formą tego ciata, - to samo jednostwo
 zawsze pozostanie jako jednostkowe. I dla tego, powia-
 da Aricenna, że indywidualność dusz i ich wielobrotność
 nie zależy od ciata, co do swego początku ale nie co
 do swego końca. A ponieważ w onych substancjach
 czemuś nie jest ten sam, co jednostwo, jweto można
 je umieszczać w odpowiedniej kategorii; i dla tego zna-
 leć można w nich rodzaj, gatunek i różnicę, jakkol-
 wiek ich różnice wstępują one są nam ukryte. W rzeczach

bowiem zmysłowych i samo różnice istotne są nam niesona-
me, i dla tego oznacza się je przez różnicę przypadłościową, po-
stępując z istotnych, jak przyporządkowanie oznacza się przez jej skutek,
i jak „demonstrum” Różnicę się jako różnicę (właściwą) stworzenia.
Przypadłości różnicę substancji niematerialnych są nam
nieznane; stąd nie można nam oznaczyć ich różnic ani
jako takich ani też przez różnicę przypadłościową.

Alle to widać trzeba, że nie w ten sam sposób bierze
się rodzaj i różnicę w tych substancjach i substancjach zmy-
ślowych: ponieważ w zmysłowych bierze się rodzaj od tego, co
jest w rzeczy materialnem, różnicę zaś od tego, co w niej
jest formalnem: a stąd powiada Avicenna w I. ks. o duszy,
że forma w rzeczach zmiennych w materji i formy jest prostą
różnicą tego, co się z niej (formy) składa, jednak nie tak, by
sama forma była różnicą, ale że jest zasadą różnicy, jak
tenie powiada w swojej Metafizyce. Taką różnicą jest różni-
ca prostą, ponieważ bierze się od tego, co jest esencją, esen-
cją rzeczy, mianowicie od formy. Skoro jednak substanc-
je duchowe są prostymi esencjami, nie można u nich
brać różnicy od czegoś, co by było esencją, esencją rzeczy,

ale od całego czerembytu; i dla tego porząda Avicenna u I. ks.
o duszy, że różnice prosta mają tylko gatunki, których
istoty złożone są z materji i formy.

Podobnie też i rodzaj bierze się u nich od całej istoty,
jednak u odmienny sposób: jedna bowiem substancya
odolzielna styka się z drugą u niematerialności, a różni
się nawzajem od siebie u stopniu doskonałości, według odda-
lenia od potencjalności a zbliżenia do czystej aktualności.

I dla tego bierze się u nich rodzaj od tego, co im towarzy-
szny o ile są niematerialne, jak umyślować lub coś
u tym rodzaju. Od tego zaś, co u nich towarzyszy stopnio-
wi doskonałości, bierze się u nich różnica, nem material-
nieznana. I nie muszą być te różnice przypadłości-
wemi, ponieważ stosują się do większej czy mniejszej dosko-
nłości, która nie wyróżnia gatunku. Stopień bowiem
doskonałości u obejmowaniu tej samej formy nie wyróżnia
gatunku, jak "białsze" i "mniej białe" u tem, jak ten
sam gatunek ma udziać u białości; ale wyróżnia
się gatunek przez różne stopnie doskonałości u sa-
mych formach czyli naturach, u których ma udziać,

jak przyroda postępuje stopniami od roślin do zwierząt przez jakieś (twory), które się stają pośrednikami między zwierzętami a roślinami, według Filozofa u Koischa o zwierzętach.

A powtóre nie musi się podriać substancyi umyślonych odbywać zawsze przez różnice prawdziwe, ponieważ niemożliwym jest przyjąć to we wszystkich rzeczach, jak porządek Filozof u I. ks. o zwierzętach.

W trzeci sposób znajduje się u substancjach złożonych z materji i formy, w których jestestwo jest ujęte i skńiczone, dla tego, że mają jestestwo od /czego/ innego; a powtóre natura czyli orombyt ich ujęta jest u materji wskazanaj, i dla tego są skńiczone i u góry i u dołu, i możliwym jest u nich jwi z powodu podriać (rozkładu) materji wskazanaj uwi-
lokatniemie osobników u jednym gatunku.

A jakic jest u tych substancjach stosunek istoty do pojć logicznych, powiedniano wyiej.

Rozdział VII.

Teraz zaś porostaje zobaczyć, jak jest istota
w przypadłościach; jak zaś jest ze wszystkich substanc-
cjach, powiedziano. A ponieważ, jak powiedziano, isto-
ta oznacza się definiacją, muszą (przypadłości) mieć
w ten sposób istota, a jeśli mają definiację. Definiuje
zaś mają nierupetną, ponieważ nie można ich zde-
finiować jak tylko składając ich w definiacji podmiot;
a to dla tego, ponieważ nie mają w sobie jestestwa,
któreby było jako takie bez względu na, niezależnym,
od podmiotu; ale jak z formy i materji przez ich
złożenie powstaje (ubocznie) jestestwo substancjalne,
tak z przypadłości i z podmiotu powstaje (ubocznie)
jestestwo przypadłościowe, gdy przypadłość dotęcza się
do podmiotu. I dla tego też ani forma substancjal-
na ani materja nie ma rupertnej istoty; ponieważ
w definiacji formy substancjalnej musi się uniesieć
to, czego jest forma, i tak definiacja jej powstaje
przez dołączenie czegoś, co jest z poza jej rodzaju tak
jak i definiacja formy przypadłościowej: jak i w de-

finiui dusay ktadnie sij etat jako coš naberacego do natury (jej), gdy kto rozravia dusę tylko o ile jest forma, etat fizycznego. Ale jednak między formami substancjalnymi a przypadkowymi jest taka różnica, pomierai :

Tak jak forma substancjalna nie ma jako taka jestestwa absolutnego bez tego, do czego się przy-
tacza, tak też i to, do czego się przytacza, mianowicie
materia (nie ma jestestwa absolutnego); i dla tego z po-
tworzenia obajga powstaje owe jestestwo, z którym rzecz
istnieje substancjalnie jako taka, i z nim powstaje
jako coš jednego, pomierai że staczenia ich powstaje
perna istota. A etad forma, jekkolek rozravana
sama dla siebie nie miataby prawa do posiadania
zupetnej istoty, jednak jest częścią zupetnej istoty.

Ale to, do czego się przytacza przypadko', jest
bytem samo dla siebie zupetnym, istniejącym z swo-
jem jestestwie; a to jestestwo z natury poprzedza owę
przypadko', która dodatkowo przybyra; i dla tego
przypadko' przybywajaca dodatkowo, że staczenia

swego i tem, do czego przybywa, nie stanowi przyczyny
tego jestestwa, z którym rzecz istnieje substancjalnie,
i przez które rzecz jest bytem samym przez się, - ale
stanowi przyczynę jakiegoś wtórnego jestestwa, bez które-
go niczna rzecz istniejąca substancjalnie mając, że
jest; tak jak pierwszy "niczna mając" bez drugiego
lub przeciwnie bez podmiotu. A stąd z przypadłości
i podmiotu nie powstaje coś, co by było jednym samo
przez się, ale coś, co jest jednym przez przypadłość;
i dla tego ze staczenia ich nie powstaje w rezultacie
jakas istota, jak ze staczenia formy z materią;
a dla tego przypadłość ani nie ma prawa do po-
niadania zupełnej istoty ani też nie jest częścią, isto-
ty zupełnej, ale tak jak jest bytem ze względu na
coś, tak i istota ma (tylko) ze względu na coś.

Alle ponieważ to, co uwaria się za najrychle i nej-
prawdziwie i którymkolwiek rodzaju, jest przyczyną
na tych (rzeczach), które po tem w innym rodzaju przy-
chodzi, - tak jak ogień, który w innym ugnieniu, ciepła
jest przyczyną, ciepła w rzeczach ciepłych, jak to

porożdziane w II ks. Metafizyk — dla tego substancja, która jest naczelnym członem w rodzaju „bytu”, posiadając w najwyższym stopniu i najprawdziwiej istoty, musi być pryncypa, przypadłości, które wtórnie i niejako ze względu na coś mają udział w pojęciu bytu. A dzieje się to w różnoraki sposób: po pierwsze bowiem przejmiami substancji są materia i forma, dla tego niektóre przypadłości w prerwanym sposobie idą za formą, a inne za materia. Forma zaś może być taką, której jestestwo nie zależy od materii, jak ducha rozumna; materia jednakowoż ma jestestwo tylko przez formę. A stać w przypadłościach, które idą za formą, jest coś, co nie ma związku z materia, jak „rozumienie”, które nie działa przez organ cielesny, jak stwierdza Filozof w II ks. o duchu; niektóre zaś z tych, co idą za formą, mają związek z materia, jak „czucie”; ale nie ma przypadłości, któreby się za materia, bez związku z formą. W tych jednak przypadłościach, które idą za materia, bez ^{znajdu}

je się pierwszą różnorodności. Jedne bowiem przypadłości idą za materją, ze względu na jej przygotowanie do formy ogólniejszej, jak „męski” i „żeński” u zwierząt, których różności sprowadza się do materji, jak przewidziano w X. ks. Metafizyk; dla tego po uformowaniu formy zwierzęcia przypadłości przestają tylko jako mawy. Inne zaś idą za materją, ze względu na jej przygotowanie do formy ogólnej; i dla tego po uformowaniu formy szczególnej pozostają i niej przestają, jak ciemność skóry u Etyopie pochodzi ze zmieszania pierwiastków, a nie z pojęcia duszy, i dla tego pozostaje w nim po śmierci. A zwierzęta karida, rzecz jest się osobnikiem drżki materji, a umieszczenie w rodzaju lub gatunku najdnie przez samą formę, dla tego przypadłości, które idą za materją, są przypadłościami osobnika ze względu na to, czem osobnik tego samego gatunku różni się między sobą. Przypadłości zaś, które idą za formą, są właściwie doznaniem jemu rodzaju jwięcej gatunku; a stąd znajdują się we wszystkich rzeczach, mających udział

w naturze rodzaju wzgl. gatunku: tak jak „obda-
rony śmiechem” idzie w stworzeniu za formę, ponie-
waż śmiech pochodzi z pierwszego pojmosowania duszy
stworzenia.

Należy też wiedzieć, że niekiedy przypadłości
powstają z przerwanków istotnych jako przyczyna
według doskonałego aktu, jak ciepło w ogniu, który
warunkiem jest aktualnie ciepły; niekiedy zaś tylko
ze względu na swe możliwe zastosowanie, a uzu-
pełnienie otrzymują te przypadłości od czynnika
zewnętrznego, jak promienność w powietrzu, która
stała się czynnikiem zupełnym przez światło słoneczne i re-
gnację; a w takich jest możliwością zastosowania przypa-
dłości, nieodłącznej; ale uzupełnienie, które przy-
bywa od jakiegoś czynnika, który jest poza istotą,
rzeczy lub który nie wchodzi w skład (danej) rzeczy,
jest odłączane, jak ruch i t. p.

Należy zaś wiedzieć, że w przypadłościach w in-
nem znaczeniu brzoze się rodzaj, różnicę i gatunek,
nie w substancjach. Ponieważ bowiem w substancjach

z materiji i formy substancjalnej postaje coś jedne-
go parwo przez się, gdyż jedna jakaś natura wy-
mika z ich staczenia, która staczenie umiessza się
z kategorią substancji, przeto powiada się, iż z sub-
stancjach nazwy konkretne, które oznaczają to,
co jest stonem, znajdują się z rodzaju z sposób
staciny, jakoby rodzaje lub gatunki, np. "ortonik"
lub "xieras". Ale forma albo materia nie jest z ten
sposób z kategorią, a tylko przez redukcję (sprowa-
dzenie), jak powiada się, iż pierwiastki są z ro-
daju "rzeczy pierwiastkowych". Ale z przypadkami
i podmiotu nie postaje coś jednego jako takie
a stąd nie postaje z rezultacie z ich staczenia
jakaś natura, którejby można było przypisać
rodzaj lub gatunek. A stąd nazwy przypadkami
z znaczeniu konkretnem nie mogą być umie-
szone z kategorią, jakoby gatunki lub rodzaje,
n.p. "biały" lub "muryczny", chyba przez redukcję,
a tylko ze względu na (to, przez) co się je oznacza
jako odzwierciedlenie, jak "białości" i "muryka". A po-

mieraz' przypradłoci ni składają się z materyi
i formy, przeto nie można z nich brać' rodzaju
od materyi a różnicy od formy, jak w substan-
cyach rżoz'onych; ale musi się brać' rodzaj od sa-
mego sporobu jestestwa, ze względu na które byt
z różnoraki sporob' orzeka się o dźwięczu rodza-
jach ze względu na (właściwości) pierwotniejsze
i wtórne; tak jak "ileściaz" wazywa się (cos) stad,
ze jest miara, substancyi, a "jakościaz" ze względu
na to, ze jest dyspozycya, substancyi, i t. d.; według
Filozofa z II. ks. Metafizyki. Różnice zaś z nich
bierze się od różnorodności pierwiastków, które sta-
nowia, ich przyczynny. A pomieraz' właściwe do znania
powstają jako z przyczyn z właściwych pierwiastków
podmiotu, przeto z ich definiacyi z więcej różnicy,
jeżeli się definiuje z sporob' odzwany, składają się
podmiot, ze względu na który są z rodzaju właści-
wie, — jak się powiada, ze rżtoratoric' jest to kray-
wość nosa; ale przeciwnie miałyby się sprawa, je-
żeliby się brało ich definiacy z względu na ich kon-

kretność; tak bowiem podmiot należałoby potozycić
w ich definicyi jako rodzaju, powierza w tym wypadku
definiowaćoby się je na sposób substancyi stozimych,
a których znaczenie wdrażają lierre się od materyi; tak
jak powiadamy, że było to jest nos kowry. Podobnie
też ma się rzecz, jeżeli jedna przypadłość jest pier-
wiastkiem drugiej przypadłości, jak pierniastkiem sto-
sunku jest działanie, doznawanie i ilność, i dla tego
ze względu na nie dwieli Filozof stosunki w V. ko.
Metafizyki. Ale powierza wstąpić pierniastki przy-
padłości nie powie się jasne, przede niektórymi lierre-
rzymi różnicami przypadłości od ich skutków, tak
jak (pierniastek) okupiający i rozpraszający wro-
tu uwaga się na różnicę barwy, które powstają jako
z przyrozu i nadmiaru i niedomiaru światła, sp-
dających przyrozu, różnych gatunków barwy.

Tak tedy widoczna, w jaki sposób jest istota w sub-
stancjach i przypadłościach w jak się w nich znajduje
ogólne pojęcia klasyfikacyi logicznej, z wyjątkiem
pierniastki podstary, która jest nieskonczonyj prostoty,

w której nie ma znajdyje zastosowania pojęcie ro-
dzaju lub gatunku, a w następstwie (tego) i definiująca,
dla jej prostoty.

Na tem bres i zakończenie tego wykładu.

Uwaga:

Zarząd Sekcji Humanicyj Kółka Filozoficznego
mając zamiar wydać drukami przekład tego
druku, p. Tomasa, zwraca się z uprzejmą prośbą
do wyptkich czytelników niniejszego heftogramu,
by zechcieli Zarządowi Sekcji Humanicyj K. F. do-
nieść o dostrzeżonych przez się błędach tłumaczenia.
(niegodności i tekotom lub duchem języka polsk. et.c.)

